LOKALNIE · OPINIA

ADAM BODNAR – MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI TRANSFORMACYJNEJ

Aleksander Pisarek · 10 stycznia 2024

Jeden z czołowych autorytetów prawniczych legitymizujących „przywrócenie" praworządności/konstytucyjności/demokracji dokonywane przez nowy rząd, minister sprawiedliwości Adam Bodnar, od pierwszych dni sprawowania swego urzędu daje się poznać jako nieprzejednany wykonawca woli lewicowo-liberalnego establishmentu z Donaldem Tuskiem na czele. Faktem powszechnie znanym jest, że obecna rządząca koalicja maszerowała po władzę z hasłem praworządności na sztandarach, przy czym twarzą prawniczej „rekonkwisty" liberalnej lewicy został *implicite* Adam Bodnar.

Z uwagi na doświadczenie zawodowe i dotychczasowe losy Adama Bodnara nie ulega wątpliwości, że idealnie pasuje on pod każdym względem do rządu Donalda Tuska, będąc wręcz książkowym przykładem przedstawiciela liberalnej, skrajnie prounijnej części elity prawniczej. Pierwsze tygodnie urzędowania nowego ministra sprawiedliwości ukazują nam jednak, że z klasycznie pojmowaną sprawiedliwością jego służba może nie mieć wiele wspólnego.

Wstęp – sylwetka i droga do ministerialnego stołka

Ogólnopolską rozpoznawalność Adam Bodnar zyskał jako Rzecznik Praw Obywatelskich w latach 2015–2020, jeszcze z nominacji koalicji PO-PSL. Co istotne, nie była to pierwsza publiczna funkcja związana z systemem ochrony praw człowieka pełniona przez obecnego ministra sprawiedliwości – w latach 2010–2015 był on bowiem wiceprezesem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Jako Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar dał się poznać przede wszystkim jako nieprzejednany obrońca praw zwolenników lewicowo-liberalnej opozycji, w szczególności środowisk proaborcyjnych oraz organizacji propagujących rozwiązania postulowane przez ruch LGBT. Jego kadencja obfitowała w działania i wypowiedzi kontrowersyjne z perspektywy nie tylko umownie prawicowej części, lecz także ogółu społeczeństwa. Jakże bowiem inaczej określić burzę, jaką Adam Bodnar w 2020 r. rozpętał w sprawie… sposobu konwojowania osób zatrzymanych przez Policję[1]? Ówczesny Rzecznik Praw Obywatelskich podniósł, jakoby Policja masowo nadużywała stosowania kajdanek wobec osób zatrzymanych, posługiwał się przy tym typową dla środowiska intelektualnego, z którego się wywodzi, argumentacją, traktującą osoby podejrzane i oskarżone jako ofiary społeczeństwa. Stosowanie kajdanek wobec osób zatrzymanych Adam Bodnar określał jako niedopuszczalne w demokratycznym państwie prawa manifestowanie siły państwa wobec jednostki. Od tamtego czasu można było spotkać się w polskich mediach społecznościowych z określeniem Adama Bodnara jako rzecznika praw przestępców, na co ten odpowiadał, że krytyka jego zachowań ma wyłącznie na celu dyskredytację, poniżenie i doprowadzenie do wylania fali hejtu. Adam Bodnar już wtedy czynił przygotowania pod karierę polityczną, co tylko potwierdziły jego późniejsze działania jako Rzecznika Praw Obywatelskich.

Wojnę z kajdankami w infosferze Adam Bodnar rozpoczął jednak wcześniej, a konkretnie, gdy Policja zastosowała kajdanki zespolone (uniemożliwiające swobodny ruch nóg) wobec sprawcy brutalnego zabójstwa 10-latki[2]. Adam Bodnar okazał daleko idącą pogardę wobec społecznego poczucia sprawiedliwości, grzmiąc z ambony autorytetu moralnego, jak to sprzeczne z ideą praw człowieka jest pokazanie publiczności (odbiorcom w Internecie), że morderca małego, bezbronnego dziecka siedzi skuty w bieliźnie. Wypowiedzi ówczesnego RPO biły po oczach elitaryzmem i próbą pokazania się jako „przeciwnik PiS-owskiego reżimu", chroniący „jednostkę" przed „samosądem ciemnogrodu".

> Lawina polityczności demonstrowanej przez Adama Bodnara jako Rzecznika Praw Obywatelskich ruszyła jednak z całą mocą przy okazji protestów proaborcyjnych w październiku 2020 r., stanowiących odpowiedź na sławetny wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który ograniczył prawną dopuszczalność aborcji na podstawie przesłanek eugenicznych.

Adam Bodnar wydał wówczas oświadczenie, w którym wyraził swoją daleko idącą dezaprobatę wobec objętego wyrokiem rozstrzygnięcia. Za problem uznał przykładowo fakt, że na Podkarpaciu przez dwa lata nie wykonano w ogóle zabiegu przerwania ciąży. RPO poddał również krytyce orzekanie Trybunału Konstytucyjnego w przedmiocie zgodności z konstytucją przepisów ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach przerywania ciąży, mimo że organ ten orzekał w tej kwestii wielokrotnie w przeszłości, także wtedy, gdy zasiadali w nim przedstawiciele elit prawniczych szeroko kontestujących wszelkie formy prawicowej władzy w Polsce, tacy jak np. prof. Andrzej Zoll[3]. Godzi się nadmienić, że w oświadczeniu nie zostało zawarte jakiekolwiek odwołanie się do praw przysługujących dzieciom nienarodzonym, chociaż w polskim porządku prawnym, zarówno wynikającym z poprzednich, historycznych już orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, jak i chociażby ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka, dziecko definiowane jest jako człowiek od chwili poczęcia do ukończenia 18. roku życia. Trudno to pogodzić z często skrajnym pozytywizmem prawniczym środowisk, z których wywodzi się Adam Bodnar, choć i to pozytywistyczne, ścisłe podejście do litery prawa stanowionego doznaje w ustach przedstawicieli tej grupy daleko idącego ograniczenia w trakcie obecnego kryzysu polityczno-prawnego, o czym dalej.

CZYTAJ TAKŻE: Nowy „mesjasz lewicy", czyli polityk Adam Bodnar

Jako Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar wielokrotnie podejmował działania mające na celu ochronę oraz, chyba nawet bardziej niż ochronę, afirmację jednej strony politycznego sporu, w szczególności aktywistów LGBT, organizacje proaborcyjne i tym podobne.

> Obecny minister sprawiedliwości milczał natomiast, gdy szeroko komentowaną w debacie kwestią były tzw. paszporty szczepionkowe oraz inne formy daleko idących, wprost niekonstytucyjnych ograniczeń praw i wolności obywatelskich wprowadzanych przez poprzedni rząd w trakcie pandemii wirusa SARS-COV-2. Więcej – Adam Bodnar w wywiadach zdawał się unikać określenia paszportów covidowych jako formy dyskryminacji. Krytykował wyłącznie brak istniejącej wówczas podstawy prawnej, która dawałaby możliwość różnicowania prawnego osób zaszczepionych i niezaszczepionych, zrzucając to na słabość państwa.

Najpierw zatem Adam Bodnar jako RPO bił na alarm, gdy państwo urządzało „pokaz siły", stosując kajdanki wobec osób zatrzymanych oraz pokazując zdjęcia z zatrzymania mordercy 10-latki, żeby później urządzać apologetykę silnego państwa i krytykować polskie władze za to, że nie wprowadzają twardych regulacji pozwalających na segregację na podstawie kryterium zaszczepienia się.

Pierwszy prawnik RP i poszukiwania zaginionej podstawy prawnej

Ostatnia wypowiedź Adama Bodnara dla „Rzeczpospolitej" zasadniczo komentuje się sama. Uzasadnienie dla całego zamieszania w sferze prawnej, które wynika z ostatnich działań rządu, minister sprawiedliwości wywiódł z wyświechtanego już sloganu przywracania konstytucyjności połączonego z... szukaniem podstawy prawnej umożliwiającej jej przywrócenie[4].

Adam Bodnar wygłosił przytoczone stanowisko niejako w odpowiedzi na stwierdzenie obecnego RPO, którego niewątpliwie trudno nazwać propisowskim, a który zwrócił uwagę na niekonstytucyjny charakter zmian w mediach publicznych dokonanych przez nowy rząd. Obecny RPO Marcin Wiącek stwierdził, że przywrócenie stanu zgodności podstaw prawnych funkcjonowania publicznej radiofonii i telewizji z konstytucją i prawem międzynarodowym wymaga pilnej nowelizacji przepisów, podczas gdy Adam Bodnar zajął stanowisko decyzjonistyczne, z którym mógłby z dużą dozą prawdopodobieństwa zgodzić się sam Carl Schmitt.

> „Przywracanie praworządności" w wykonaniu nowego rządu jest w pełni aprobowane przez ministra sprawiedliwości oraz takich przedstawicieli prawniczego establishmentu jak prof. Ewa Łętowska, którzy z okopów pozytywizmu prawniczego przeszli w krótkim czasie do ofensywy na wierzchowcu decyzjonizmu, uzasadnianego z perspektywy teorii prawnonaturalnych, jednak nie tych klasycznych, wywodzonych z nauk Arystotelesa czy św. Tomasza z Akwinu, ale raczej bliższych oderwanym od obiektywnego porządku teoriom XX-wiecznych myślicieli – Lona Fullera i Gustava Radbrucha.

Mamy tu do czynienia z triumfem polityczności. Jak twierdził Carl Schmitt, polityczność można zrozumieć tylko przez antagonizm, przez odniesienie jej do realnej możliwości i jednoczenia się ludzi według różnicy między przyjacielem i wrogiem, niezależnie od tego, jak oceniać będziemy polityczność z punktu widzenia religii, moralności, norm estetycznych czy ekonomii.

Decyzjonizm i prymat polityczności nad prawem stanowionym w chwili kryzysu (sama zmiana rządów w realiach państwa demokratycznego takowego nie stanowi) mogą znaleźć zastosowanie wyłącznie w przypadkach skrajnych, a niewątpliwie każdorazowo winny być rozważane z jednoczesnym uwzględnieniem podstawowych zasad cywilizacji łacińskiej i prawa naturalnego, a także celu państwa samego w sobie i jego idei, która nie może być deklarowana w oderwaniu od interesu narodowego. Obecny rząd jednak zdaje się uzasadniać swój decyzjonizm wyłącznie poprzez konieczność „depisizacji" pod płaszczykiem przywracania konstytucyjności, co tak naprawdę stanowić ma tylko realizację partykularnego interesu władzy w ramach dominacji nad sferą medialną. Oczywiste jest przecież, że nowy rząd w końcu przejąłby media publiczne. Te zaś obecnie zatraciły możliwość przekonania mas do głosowania na określoną opcję – media telewizyjne głównego nurtu od kilku dobrych lat nastawiły się bowiem na „przekonywanie

przekonywanych" i utwardzanie elektoratu poprzez prymitywny przekaz oparty na emocjach.

> Adam Bodnar jednak całkowicie powyższe aspekty pomija, wywodząc uzasadnienie dla działań rządu z tego, że TVP była tubą propagandową wrogiej opcji politycznej. Tylko tyle i aż tyle. Ano była – nie ulega wątpliwości, że media państwowe za rządów PiS-u prezentowały poziom żenująco niski i siermiężność propagandy obecnej szczególnie w TVP Info mogła zrażać nawet zdecydowanych sympatyków Prawa i Sprawiedliwości. Czy uzasadnia to jednak stosowanie działań charakterystycznych dla zmiany władzy w realiach dyktatury?

CZYTAJ TAKŻE: Wkraczamy w czas międzyepoki. Przed nami dwa lata politycznego paraliżu i partyjnego chaosu

Praworządność czasu przemian

Od jakiegoś czasu określam Adama Bodnara jako ministra sprawiedliwości transformacyjnej, takie bowiem w mojej ocenie zadanie postawił przed nim Donald Tusk.

Minister opowiedział się już jako zdecydowany zwolennik tezy o niekonstytucyjności tzw. neo-KRS, twierdząc jednocześnie w oficjalnych pismach, że sędzia powołany przez ten skład KRS nie może być uznany za niezawisłego i bezstronnego[5]. Jeżeli Adam Bodnar usłucha się radykałów, a tego wykluczyć nie można, możliwe jest wystąpienie kryzysu sądownictwa na znacznie większą skalę, niż miało to miejsce za poprzedniej władzy.

Jako przykład podejmowanych ekspresowo działań wyznaczających kierunek polityki nowego ministra wskazać należy dokonane przez niego nominacje do Krajowej Rady Prokuratury, gdzie spośród pięciu powołanych członków wszyscy należą do stowarzyszenia prokuratorów Lex Super Omnia[6]. Organizacja ta jest *de facto* kopią stowarzyszenia sędziów polskich Iustitia, tyle że przeznaczoną dla prokuratorów. Na uwagę zasługuje fakt, że na stronie internetowej rzeczonego stowarzyszenia przez wszystkie przypadki, aż do przesady, odmienia się słowo „niezależny". Uzasadnione jest przypuszczenie, że im głośniej ktoś stara się określić samego siebie mianem niezależnego, tym bardziej wątpliwą określić należy jego niezależność. Stowarzyszenie to ze swojej strony odsyła również do... Fundacji Batorego, z którą, jak wiadomo, powiązana jest także sama Iustitia.

> Oczywiste jest zatem, że mianowanie na określone stanowiska przez nowego ministra sprawiedliwości będzie w jakimś stopniu – możliwe, że dość znacznym – uzależnione od tego, czy kandydat na pełnienie danej funkcji jest „niezależny", niezależność mierzona zaś będzie poprzez przynależność do „niezależnej" organizacji, takiej jak Iustitia, Lex Super Omnia czy inne podmioty społeczeństwa obywatelskiego identyfikujące się jako powiązane z aktualnie panującą opcją polityczną, w szczególności te powiązane w mniejszym lub większym stopniu z Fundacją Batorego.

Kiedy aktualna koalicja rządząca pozostawała w opozycji, często można było spotkać się z zarzutami ze strony jej polityków wobec Prawa i Sprawiedliwości, że funkcje ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego pełni ta sama osoba, co miało czynić prokuraturę „upolitycznioną". Jako receptę na rzeczone upolitycznienie wskazywano zaś rozdział personalny między osobami sprawującymi tę funkcję w razie dojścia lewicowo-liberalnej opozycji do władzy. Jak już wiadomo – zapowiedzi te nie zostały zrealizowane, a premier Tusk zapytany wprost o wystąpienie przeciw swym wcześniejszym oświadczeniom bezrefleksyjnie skonstatował, że Adam Bodnar jest „niezależny z natury". Fałszywy charakter tego stwierdzenia dostrzegalny jest bez głębszej analizy osoby nowego ministra sprawiedliwości, niemniej jednak, co nie dziwi, bardzo wielu zwolenników opcji rządzącej przeszło nad tym do porządku dziennego. „Upolityczniony" znaczy bowiem „nie nasz", a kiedy „nasz" polityk sprawuje nad czymś kontrolę, to o upolitycznieniu mowy być nie może. Mechanizm stary jak świat, powodujący jednak roztrzaskanie się narracji o praworządności już na progu rządów koalicji pod wodzą Donalda Tuska.

CZYTAJ TAKŻE: Czy Polska za rządów Donalda Tuska stanie się „państwem stanu wyjątkowego"?

Podsumowanie

Należy postawić pytanie – co będzie następne? Czy przejęcie mediów stanowić będzie precedens dla dalej idących działań nowej władzy? W infosferze w dalszym stopniu obecny jest radykalny postulat odsunięcia od orzekania wszystkich sędziów mianowanych i awansowanych przez tzw. neo-KRS, co stanowi postulat ze wszech miar antypaństwowy i wprost sprzeczny z interesem narodowym. Takie rozwiązanie wprowadziłoby chaos prawny, który pogrążyłby nasze sądownictwo, już i tak będące w złym stanie. Czy nowy minister sprawiedliwości zastosuje metody lustracyjne?

Godzi się też nadmienić, że Adam Bodnar jest jednym z tych prawników, którzy wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i wszelkie nowe generacje praw człowieka traktują jako prawdę objawioną, której podważenie karane jest środowiskową anatemą. Minister zdaje się przedkładać stanowisko i interes międzynarodowych organizacji nad polski interes narodowy, którego jako minister sprawiedliwości, pierwszy prawnik RP, powinien chronić zgodnie ze swymi kompetencjami. Niestety – istnieje uzasadnione przypuszczenie, że w ramach sprawiedliwości transformacyjnej nowy minister również w tym zakresie rozpocznie falę nowelizacji polskich ustaw celem dostosowania ich do wszelkich wymysłów składających się na kolejne koncepcje praw człowieka bez pytania społeczeństwa o ich ocenę, w myśl znanej lewicowo-liberalnej zasady, że „prawa człowieka nie podlegają dyskusji". No, chyba że chodzi o prawa człowieka „tych drugich", np. dzieci nienarodzonych.

---

[1] *Bodnar: Policja nadużywa prewencyjnego stosowania kajdanek* [online], 22.01.2020, https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1449949,bodnar-kajdanki-rzecznik-praw-obywatelskich-policja.html [data dostępu: 5.01.2024].

[2] M. Kulej, *RPO wciąż zaniepokojony „poniżającym" traktowaniem Jakuba A. „Od tego jestem"* [online], 21.06.2019, https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/Jakub-A.-zatrzymany-po-zabojstwie-Kristiny.-Adam-Bodnar-kajdanki-zespolone-niepotrzebne [data dostępu: 5.01.2024].

[3] *Narasta dramat kobiet. Oświadczenie RPO Adama Bodnara* [online], 23.10.2020, https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/aborcja-oswiadczenie-rpo-narasta-dramat-kobiet [data dostępu: 5.01.2024]

[4] *Przejęcie TVP. Adam Bodnar: Przywracamy konstytucyjność i szukamy jakiejś podstawy prawnej* [online], 29.12.2023, https://www.rp.pl/polityka/art39633681-przejecie-tvp-adam-bodnar-przywracamy-konstytucyjnosc-i-szukamy-jakiejs-podstawy-prawnej [data dostępu: 5.01.2024].

[5] P. Rojek-Socha, *Minister Bodnar: Sędzia powołany z neoKRS nie może być uznany za niezawisłego* [online], 14.12.2023,

https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/adam-bodnar-o-sedziach-powolanych-przy-udziale-neokrs,524437.html [data dostępu: 5.01.2024].

[6] B. Laszczak, *Stajnia Augiasza, czyli stan polskiej prokuratury* [online], https://lexso.org.pl/2023/12/31/stajnia-augiasza-czyli-stan-polskiej-prokuratury/ [data dostępu: 5.01.2024].

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/adam-bodnar-minister-sprawiedliwosci-transformacyjnej/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć